

Redakcja "Kontakty"
ul. Swierczewskiego 7
18-400 Łomża.

WPLYNEŁO
26.1.89
dziennika 116

116

W "Tygodniku Ludu" z dnia 18 stycznia 1989 roku
przeżyłabym o konkursie redakcji "Kontaktów"
"Wschodnie Losy Polaków" - spragnę podzielić się
wspomnieniami rodzimych losów mego dziadka, ojca
i moich na terenach Syberii i Ukrainy.

Na wstępie dla jasności sprawy wyjaśnię, że mój
dziadek za udział w powstaniach wysłany został
do Syberii, tam po odbyciu kilkuletniej kary
zestąpił, przenieść na Ukrainę w okolicy Odessy
znalazł zatrudnienie na kolei i tam pozostał
do końca życia. Ojciec urodził się już na Ukrainie
w byłym obwodzie Kijowskim, tam urodził się
i wychowywał się do 1903 roku.

Dziadek zmarł w 1912 roku i pochowany na Ukrainie
ojciec po Rewolucji Październikowej w ramach repatriacji
Polaków do kraju próbował wyjechać do Polski.
Niemię jednak z powodu choroby babci Michaliny
pochodzącej z okolic Warszawy, siostra wyjechała
do Kremyuk pod Warszawę nie powiodła się przez
okres kilku lat, co to z powodu ciężkiej choroby
babci która przebywała w szpitalu aż do 1929 roku
i zmarła w Kijowie w tymże roku. ~~Zmarła.~~

Starsi od ojca dwoje bracia wyjechali do Polski,
najstarszy Józef do Wilna, a młodszy Władysław
do okolic Grodna. Wyjechali z rodzinami i tam

mięszali do wojny do 1939 roku. W czasie wojny
nasze kontakty uwały się i słuch o nich zaginął.

Ojciec jako najmłodszy z rodziny opiekował się do
śmierci babcią, a po jej śmierci okres repatriacji
już uinął więc tam w okolicach Kijowa powstał,
Ożenił się z miejscową Polką. Na początku lat 30-tych
w obwodach kijowskim, zytomierskim, wiumieckim,
kaniwieckim Podolskim na Ukrainie mieszkano sporo
polaków. Były czyste polskie szkoły podstawowe i
średnie, a w Kijowie Instytut Pedagogiczny z polskim
językiem nauczania. Tam gdzie przeważała ludność
narodowości polskiej w urzędach miejskich obowiązywał
język polski, a w województwie zytomierskim był autono-
mny powiat marchlewski z obowiązującym polskim językiem
urzędowym. W tym powiecie mój ojciec pełnił przez kilka
lat stanowisko sekretarza Rejonowego Komitetu Wykonawczego.

Po likwidacji szkół z polskim językiem nauczania
w 1935 roku na Ukrainie, zlikwidowano język polski
jako urzędowy w Rejonowym Komitecie Wykonawczym w
Marchlewsku. Wprowadzono język urzędowy ukraiński, a
powiat przemianowano na dowbyszancki.

Nasza rodzina przeniósł się do sąsiedniego powiatu
Zarazy; tam do 1937 roku ojciec pracował jako
kierownik w Miejskim Spółdzielcu Towarzystwie, coś w
rodzaju naszej gminnej Spółdzielni Samopomoc Eksploata-
cyjnej. Do podstawowej szkoły polskiej chodziłem 3 lata do
1935 roku, a następnie po wprowadzeniu obowiązkowego
ukraińskiego języka nauczania, aż do 1941 roku
uczestniczyłem do Zarazywskiej szkoły średniej.

Now socyjalizm lat trzydziestych w związku Radzieckim w pasie granicznym z Polską rozpoczęło stopniowe wyścibianie ludności narodowości polskiej w głąb Związku Radzieckiego. Najpierw do obwodów Ukrainy Charkowskiego i Czerwikowskiego, a w 1936 roku do Kazachstanu do rejonów Kustanajskiego, Tajczanckiego, Siewiersko-kazachstańskiego i innych.

Sebie rodzin polskich było wywiezionych wraz z dobytkiem (nawet z kotłownią wydzieloną co najlichsze konie i rasow z przedstawicielami wywieziono na Kazachstan).

Tam wyjechało kilka rodzin moich krewnych z rodzinny matki na nazwiskach Gajduskich, Lipskich, Gogajon, Rudnickich i innych.

W okresie wznoszonej kolektywizacji w latach 1930-1934 na Ukrainie nastąpił głód. W wyniku czego w naszej miejscowości zmarło z głodu kilkaset osób.

Kto niezapisał się do kolektoru, był obciążony takimi planowanymi dostawami, obowiązkowych dostaw zboża aż w okresach jesiennych zimowych brygady antywniepodzielowego zabierały wózostwo „pod miotłę” z strychem, ze spizarni czy stodoły. Konie i wozny solniców zabierano do kolektoru. Właściciel robocizni mianowany został „kubaniem” i szedł do więzienia.

Radzimy rozkuraczeni w następstwie śmierci z głodu. Tam w jednej z wiosek, gdzie mieszkała rodzina mojej matki, wiesi czysto polska z nowo wybudowanymi kotłowniami w końcu lat 20-tych, w roku 1930 liczyła 180 rodzin, a w pod koniec 1933 roku pozostało 48 rodzin.

Mieszkańcy w ście wiewu do arestowania i wywiezieniu na Murmansk, budowa kanału Giatomorskiego, na Solonki

i inne kolejne budowy na Ukrainie i Syberii. Rodziny porośnięte umierały z głodu, bo nawet po zaprzęgnięciu się do roboty nie nie dostali do przetrwania na przedwiosniu. Pamiątką okresu wiosny 1933 roku, kiedy spotykało się dzieci zmarłe w łóżku przy drodze, w lesie przy zbieraniu jagód, w polu przy odgrzebywaniu ziemniaków.

Było i tak że całe rodziny umierały, we wzniesieniu domu, a gdy siłki obwarzyli drzewi okazało się, że średnio osobowa rozbina nie żyje. Były wypadki, że milicja

odnosiła jak matki zabijają własne lub krewnione dzieci, gwałtami i wywoziły na basen by zamienić na ełeb.

W kwaterach, w których pracowali w warunkach prawie komuny, bywały aktywa młodzieżowego mieszkali w budynkach suchych, miały pełne magazyny żywności, dywanów, od ubrań, kocy i wazy, piły kule i piły wazy pomysłu.

Po okresie taniej samowoli, aktywa był emigracyjny do pracy przez władze, wyjechał ich na budowy Amirosheni lub

Kontomolska nad Amurem.

W roku 1934 sekretarzem z. K. Partii ukraińskiej był polak z pochodzenia Wincenty Kosior, a przewodniczącym ukraiński Komitetu Ludowy i kijowski Paweł Postyszew.

Łopiero ci dwaj dostojnicy starali się zaprowadzić na Ukrainie jako tani ład i porządek w całej kolektywizacji, wsi łoprowadzić niektórzy i wyjeżdżali nie wrócić jednak w czasie nadgraniczonym (obowiązywało zarządzenie 200 km od granicy) polacy byli wysiedlani wraz z rodzinami.

Kajgori nastąpiło w 1934 roku po aresztowaniu Kosiora i Postyszewa w Kijowie i wyjeździe ich jako wrogowie ludu. Śledzono ich i rozstrzelano, sędzono ich żony i osadzono